

Zaremba, Tadeusz

Kazimierz Askanas - mecenas sztuki

Notatki Płockie 43/1-174, 41-43

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ ASKANAS - MECENAS SZTUKI

Wcześniejsze referaty w sposób bardzo wyrazisty opisały sylwetkę i różnorodną działalność Kazimierza Askanasa. Wypowiedzi te były tym bardziej interesujące i wiarygodne bowiem wyrażone zostały przez przyjaciół i osoby od wielu lat współpracujące i będące w przyjaźni z mecenasem Askanasem jak potocznie w Płocku się o Nim mówiło.

Na podobnej płaszczyźnie i to niemal od pierwszych dni po osiedleniu się w Płocku układały się i moje związki z bohaterem naszego spotkania.

Jego życzliwość i sympatia jaką wspólnie z żoną - artystką grafiką - doświadczaliśmy miała podłoże zarówno czysto ludzkie - oparte na wysokiej osobistej kulturze, jak i czysto zawodowe - wzmacniane atencją i uznaniem zarówno dla instytucji, w której obydwoje pracowaliśmy jak i do naszych artystycznych profesji.

Pamiętne spotkania w wypełnionej po brzegi bibliotece z kawą i koniakiem zawsze dostarczały emocji i odsłaniały przed nami nieznaną i mało opisaną świat i urok dawnego, przedwojennego Płocka, jego artystycznej bohemy, konkretnych ludzi sztuki i co zaniejszych obywateli miasta. Te w uroczy sposób prowadzone rozmowy uzupełniały naszą wiedzę o środowisku artystycznym. Pomagały też w określaniu zainteresowań badawczych muzeum, poszukiwaniach dzieł konkretnych artystów, czy przygotowywaniu konkretnych wystaw.

Na trwałe wpisały się w naszą pamięć zatrzymując w niej postać Kazimierza Askanasa, zawsze życzliwego, gotowego do udzielenia bezinteresownej pomocy i rady, uśmiechniętego. To co w nich było niezwyklego poza samą ich merytoryczną treścią - to sposób w jaki były prowadzone. Nie ograniczały się bowiem do przekazywania samej materii wydarzeń czy konkretnych i bardzo plastycznie opisywanych dzieł. Były one zarazem pokazem sposobu prowadzenia retorycznej dysputy na konkretne tematy. Dysputy, w której przeplatały się zarówno rzeczownikowe jak i przymiotnikowe argumenty. Nie było w nich zawiści, negatywnych określeń, czy negocjowania czyichkolwiek umiejętności, choćby one same na to nie zasługiwały.

Kazimierz Askanas obok ks. Lecha Grabowskiego (zresztą swego szkolnego kolegi) był jednym z niewielu znanych mi w Płocku osób, które potrafiły rozmawiać o sztuce i ludziach sztuki, bez obrażania ich osobistej godności i deprecjonowania ich dokonań. Tę cechę owych rozmów mającą bez wątpienia osadzenie w charakterze i osobowości mecenasa podkreślam z pełną świadomością, bowiem różni się ona w sposób zasadniczy od tych dyskusji i polemik o kulturze i sztuce w Płocku z jakimi dziś spotkać się możemy, i która prowadzona jest w różnego rodzaju mediach.

Te osobiste i wrodzone cechy oparte na dużej erudycji i wiedzy skłaniają mnie do określenia Jego postaci jako mecenasa sztuki w Płocku. Trudno bowiem dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie kim był ma niwie sztuk Kazimierz Askanas - człowiek jak już słyszeliśmy o wielostronnych zainteresowaniach i dużej bezstrzeżności działania. O takich

jak On mówi się potocznie człowiek renesansu.

Czy był artystą - w pewnym sensie tak - bowiem jak wielokrotnie wspominał brał udział w wystawach organizowanych przez Klub Artystyczny Płocczan - choć w wykazach uczestników wystaw publikowanych w prasie płockiej, jak i w tekście opisującym rozwój sztuki w Płocku do 1939 roku zamieszczonym w autorskim dziele "Sztuka Płocka" Jego nazwisko nie bywa wymieniane. Osobiście zetknąłem się z trzema pracami wykonanymi przez Kazimierza Askanasa w technice akwarelowej, dwiema które posiadał w prywatnej kolekcji oraz jeszcze jedną będącą też w prywatnych zbiorach w Płocku. Na rynku płockim nie pojawiły się nigdy i stąd brak ich w kolekcji sztuki płocczan - gromadzonej w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Znaczniejsze sukcesy, jak sam oceniał, odnosił w fotografii, z których wiele miał w swoim archiwum.

Był - popularyzatorem i miłośnikiem muzyki, pełniąc przez wiele lat funkcję Prezesa Płockiego Towarzystwa Muzycznego, które za Jego kadencji rozwinęło wielokierunkową działalność i umożliwiło miłośnikom muzyki naszego miasta udział w koncertach, w których brali udział wybitni wykonawcy.

Był poetą, bo miał duszę poety i jednakową łatwość w wyrażaniu swych myśli zarówno słowem jak i w piśmie - co udowodnił w pozostawionych rymowanych małych formach literackich, z których publikowane "Myśli o zmierzchu" zadziwiają swą dosadnością i wielką życiową syntezą opartą na ponadczasowych kanonach filozoficznych.

Historykiem i propagatorem sztuki był na pewno - świadczą o tym liczne artykuły oraz fundamentalne dzieło "Sztuka Płocka", które doczekało się już trzech wydań.

Z Jego inspiracji i pod Jego kierownictwem Komisja Badań Naukowych Towarzystwa Naukowego Płockiego nie tylko prowadziła badania nad różnymi dziedzinami życia gospodarczego, różnego rodzaju uwarunkowaniami i zagrożeniami aglomeracji miejskiej, ale i tematów czysto historycznych i wiążących się z dziejami i sztuką naszego miasta.

Analizując prace i inne mniej obszerne publikacje dotyczące sztuki, których autorem był Kazimierz Askanas można stwierdzić, że prawie wszystkie powstały w oparciu o dużą znajomość literatury omawianego przedmiotu, zagadnienia, czy konkretnego dzieła sztuki.

W obszernych przypisach i wykazywanej bibliografii spotykamy bowiem nazwiska wybitnych znawców przedmiotu takich jak: Jan Białostocki, Adam Bochnak, Tadeusz Dobrowolski, Aleksander Gieysztor, Marian Gumowski, Witold Hensel, Stanisław Herbst, Tadeusz Kałkowski, Feliks Kopera, Adam Miłobędzki, Marian Morelowski, Michał Walicki, Mieczysław Walis, Władysław Tatarkiewicz, Jan Zachwatowicz oraz materiały opracowane przez badaczy i autorów zagranicznych. Nie pomijają w swych dociekaniach efektów działalności badawczej płocczan poczynając od ks. arcybiskupa Juliana Nowowiejskiego, Aleksandra i Marii Macieszów,

Hipolita Gawareckiego oraz współczesnych takich jak: księża Tadeusz Żebrowski, Michał Grzybowski i Ryszard Knapieński oraz Kazimierza Czarneckiego i Arkadiusza Kwiatkowskiego - pracowników Muzeum.

Dociekania i wynikające z nich syntezy, które zmateriałyzywały się w konkretnych publikacjach dotyczących sztuki mają jednak jeden podstawowy mankament. Budowane na dociekaniami czysto empirycznych w wielu wypadkach nie wglębiają się w materię omawianych dzieł. Brak w tych dociekaniami opisów charakterystycznych detali, wielu istotnych do budowania stwierdzeń analiz porównawczych, czy choćby dokładnego opisu omawianego dzieła.

Fakt ten sprawia, że niektórzy autorzy opierający się na informacjach podanych przez Kazimierza Askanasa, którzy prowadzili własne badania, zarzucają mecenasowi braki w zakotwiczeniu swych twierdzeń w materiale archiwalnym i porównawczym, z którego niestety nie zawsze korzystał, opierając wywody na swojej pamięci historycznej lub wcześniej publikowanych artykułach.

Pomijając te niedociągnięcia należy jednak z całym szacunkiem podejść do dokonania Kazimierza Askanasa w dziedzinie dokumentacji i popularyzacji dzieł sztuki w Płocku, a zwłaszcza do podstawowego dzieła jakim jest opracowana przez Niego "SZTUKA PŁOCKA" i ocenić je w grupie podobnych opracowań monograficznych obejmujących całokształt rozwoju sztuki konkretnego miasta - w tym wypadku Płocka.

Najlepszą i właściwie najtrafniejszą ocenę tego przedsięwzięcia dał autor słowa wstępnego do trzeciego wydania prof. dr hab. Adam Miłobędzki, który ocenił je jako istotny i niezwykle wartościowy wkład autora "...we wspólnotę dorobku naukowego w zakresie polskiej kultury i nauki...". Od siebie mogę dodać tylko tyle, że gdyby nie "Sztuka Płocka" autorstwa Kazimierza Askanasa to jedynym kompendium wiedzy na temat sztuki płockiej długo jeszcze pozostałaby "Monografia" ks. arcybiskupa Juliana Nowowiejskiego z przyjętą interpretacją historycznofaktograficzną, opracowanie bardzo rzeczowe, oparte na częstych lustracjach kościołów i parafii, w którym ze zrozumiałych powodów brak było materiału dotyczącego choćby sztuki świeckiej, sztuki z początku wieku i okresu powojennego. Doprowadzenie zatem dzieł sztuki w Płocku do czasów nam współczesnych, a także o pominięty w monografii (bowiem inna była jej funkcja i rola) pewnych wydarzeń, osób i dzieł z okresów wcześniejszych a także międzywojennego i powojennego to niewątpliwym wkładem Kazimierza Askanasa w rozwój wiedzy o sztuce Płocka.

W czym jeszcze tkwi rola jaką w opracowaniu dzieł sztuki w Płocku odegrał Kazimierz Askanas. Przede wszystkim w tym, że Jego publikacje zainspirowały innych badaczy sztuki płockiej zarówno do poszukiwania materiałów i dzieł dokumentujących przedstawione zjawiska lub działalność poszczególnych twórców czy grup twórczych jak to jest w przypadku członków KAP-u, jak również do polemiki z autorem.

W przypadku np. Muzeum, którego działalność wnikliwie obserwował, ceniąc nasze dokonania naukowe jak i popularyzatorskie, w szczególności zaś budowanie zwartych o dużej wartości artystycznej kolekcji - szczególnie kolekcji sztuki secesyjnej - współpraca i obcowanie z Kazimierzem Askanasem zaowocowała pozy-

skaniem do zbiorów kilkudziesięciu obiektów artystów związanych z KAP-em jak i przyspieszeniem wydania własnych opracowań naukowych dotyczących sztuki płockiej między innymi katalogami twórczości Aleksego Kiriuszyna, Heleny Jawniszko, Michała du Laurens, Feliksa Tuszyńskiego i Alfreda Jesiona, publikacją "Ikonaografia Płocka" część I, czy "Płockie życie artystyczne w latach 1900-1939".

Nasze już dociekania i penetracje, a także współpraca z mecenasem Askanasem, sprawiły, że trzecie wydanie "SZTUKI PŁOCKA" z wyboru autora konsultowane było z pracownikami Muzeum, dzięki czemu wprowadzono do niego szereg uzupełnień będących wynikiem pracy i dociekań Kazimierza Czarneckiego, Ryszarda Knapieńskiego, Arkadiusza Kwiatkowskiego i innych.

Kazimierz Askanas znał jak nikt inny konfraternię artystyczną płocką, zarówno tę z okresu międzywojennego, jak i tę nam współczesną. Mimo to nie udało się zmobilizować autora do monograficznego opracowania historii KAP-u, na czym Muzeum bardzo zależało, i o co wielokrotnie zabiegaliśmy.

I choć osobiste kontakty Kazimierza Askanasa z Ireną Nowakową, Urszulą Ambroziewicz, Markiem Grałą i innymi twórcami młodszego pokolenia doprowadziły do reaktywowania w 1995 roku nowego KAP-u (Klubu Artystycznego Płocczan), to asocjacja ta nie potrafiła skupić w swych szeregach tak liczne środowisko, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym, które mogłoby wywierać wpływ na kształtowanie wizerunku i sztuki Płocka.

Z odejściem mecenasa Kazimierza Askanasa stracono szansę na dogłębne i rzeczowe opracowanie dzieł sztuki Płocka zarówno w dwudziestolecie międzywojennym, jak i w czasach nam współczesnych, tj. po drugiej wojnie światowej.

I takiego opracowania opartego na relacjach wiarygodnego świadka będzie nam bardzo brakować, a straconej szansy nadrobić się nie da.

Obawy moje budzi też fakt, że pozostawione przez Kazimierza Askanasa osobiste archiwum nie zostało przejęte lub przekazane z zachowaniem wymaganej drobiazgowości i znanstwa - jednej z profesjonalnie zajmujących się archiwaliami lub sztuką instytucji, co utrudniać będzie opracowanie tych dzieł sztuki, których był bohaterem i świadkiem.

Nie jest to jedyny zresztą przykład znikania materialnych śladów po wybitnych i zasłużonych płocczanach. Przykłady takie mogą budzić jedynie przerażenie.

Pragnąc dać choćby sobie odpowiedź na pytanie dlaczego tak wiele inicjatyw i ludzkiej pasji w dziedzinie promocji płockiej sztuki marnuje się w naszym mieście, dochodzę do wniosku, że mają one za małą i widocznie za słabych zwolenników i nie potrafią się przebić przez czasami skostniałe lub hermetycznie zamknięte instytucje czy grupy interesów. Że u samego startu natrafiają na opór tych, którzy nade wszystko cenią i pragną realizacji tylko własnych pomysłów. Takiego stosunku do własnych inicjatyw doświadczał też i Kazimierz Askanas.

A przecież sztuka to materia, w której każde nawet i ułomne działanie ma jakiś ładunek, atmosferę, tworzy bazę, z której bez niczyjej pomocy czy cenzury, w procesie

naturalnej samoselekcji, wyłaniają się dzieła wybitne.

Myszę, że podobnemu mechanizmowi w sztuce hołdował też Kazimierz Askanas. Zaś najbardziej spektakularnym dowodem takiego właśnie stosunku do wartości ponadczasowych są Jego "Myśli o zmierzchu". Trzeba bowiem być człowiekiem bogatym duchem, jak i doświadczeniem, a jednocześnie życzliwym ludziom, by w sposób tak dosadny a zarazem lapidarny przekazać własne obserwacje, przemyślenia i doświadczenia życiowe. Trzeba być człowiekiem niezwykle wrażliwym na sztukę, życie i działania innego człowieka, zarówno pozytywne jak i negatywne - by takie stwierdzenia budować.

Dlatego to krótkie i wrażliwo-wspomnieniowe wystąpienie pragnę zakończyć cytatem z wydawnictwa "Portrety płocczan - Kazimierz Askanas" wydanego przez Urząd Miasta Płocka w 1993 roku, a opracowanego przez Marka Grałę: "...Askanas to Zaczarowany Kolekcjoner Czasu. Artysta wspomnień..."

...Wielki humanista. Zawsze pełen entuzjazmu dla sztuki i ludzi sztukę tworzących. Niezwykły starszy pan, człowiek wielkiej elegancji. Zawsze uśmiechnięty i serdeczny. Nigdy nie szukał taniej popularności, nigdy nie chciał podobać się wszystkim i za każdą cenę. Pracował, pisał, tworzył. Robił swoje".

Dobrze się stało, że na tablicy pamiątkowej wmurowanej w elewację domu, w którym się urodził znalazła się plakieta przedstawiająca twarz Kazimierza Askana-sa, która wykonana została przez przyjaciela, członka KAP-u, znanego - choć od dłuższego czasu przemilczanego w Polsce - artystę Alfreda Jesiona. Tym bardziej cenna, że jest to ostatnia praca, jaką przed śmiercią Alfred Jesion wykonał.

Cieszy też i to, że choć kilka osobistych pamiątek po tym ciekawym i zasłużonym dla Płocka człowieku udało się zachować w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku, w którym miał przyjaciół i w którym też miał upodobanie.

NOWO WYBRANY ZARZĄD TNP

30 marca 1998 r. podczas obrad Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa dokonano wyboru nowego Zarządu TNP. Obecnie stanowią go:

Prezes - dr inż. Jakub Chojnacki

Wiceprezes - dr Marian Chudzyński

Wiceprezes - prof. dr hab. inż. Janusz Pysiak

Sekretarz Generalny - dr Wiesław Koński

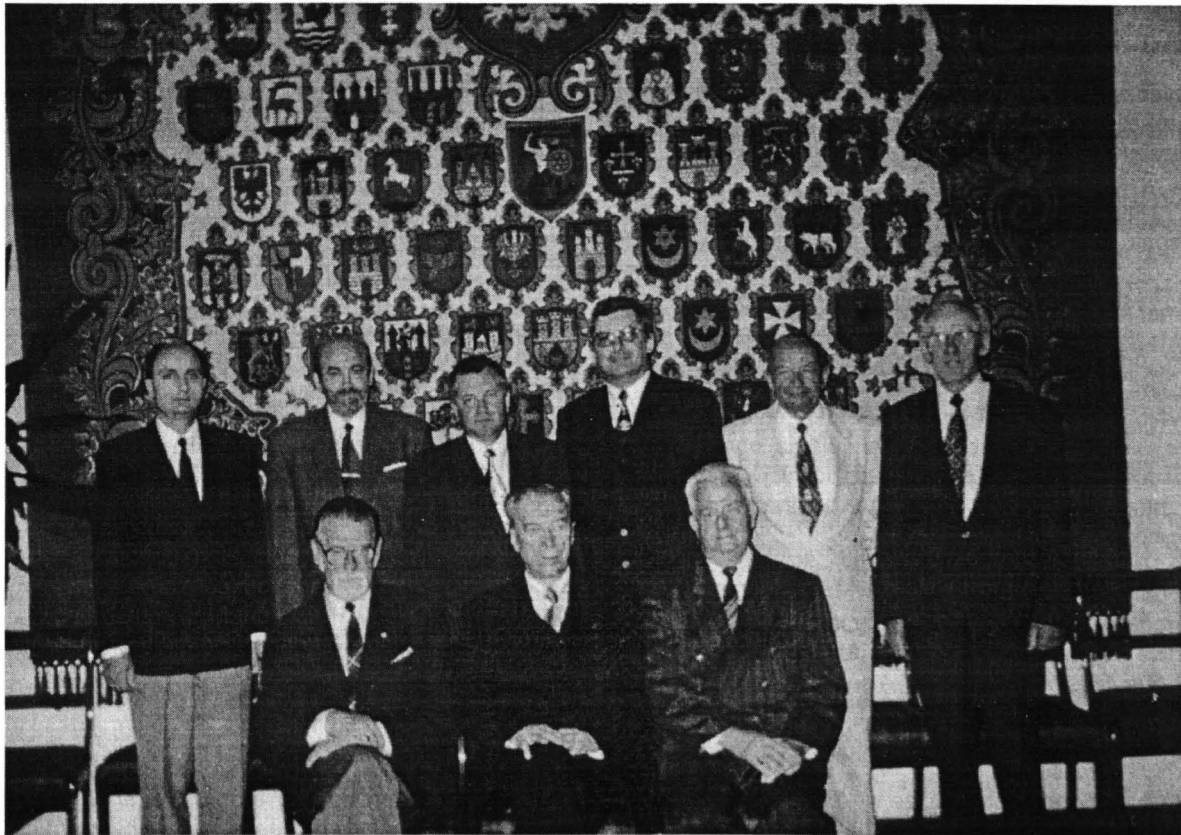
Skarbnik - mgr Jerzy Obszyński

Członkowie - mec. Robert Grzegorzczak

- inż. arch. Czesław Korgul

- dr inż. Zbigniew Kruszewski

- dr Jerzy Stefański



Nowo wybrany Zarząd TNP. Siedzą od lewej: prof. dr hab. inż. Janusz Pysiak, dr inż. Jakub Chojnacki, dr Marian Chudzyński; Stoją od lewej: mec. Robert Grzegorzczak, mgr Jerzy Obszyński, dr inż. Zbigniew Kruszewski, dr Wiesław Koński, dr Jerzy Stefański, inż. arch. Czesław Korgul